

# ECHO



## KRAKOWA

Nr

241

(532)

Rok II.

Kraków, wtorek 2 września 1947 r.

**Inaugurując miesiąc odbudowy stolicy  
prezydent Bierut zaapelował:**

## ... Weźcie sobie do serca odbudowę Warszawy!

WARSZAWA. W dniu 31 bm. o godz. 12-tej Prezydent Rzeczypospolitej ob. Bolesław Bierut wygłosił przemówienie przez radio, poświęcone odbudowie stolicy. Przemówieniem tym Prezydent R. P. zainaugurował nowy etap w społecznej akcji, podjętej przez cały naród na odcinku odbudowy stolicy.

Obywateli!

Jest wiele w Polsce miast pięknych lub drogiech, jest wiele, które czcimy lub podziwiamy wszyscy ze względu na ich dzieje, zabytki, czy ich rolę w historii ojczyzny lub w gospodarce ogólnonarodowej — rozpoczął swe przemówienie Prezydent. A Warszawa — to zjawisko szczególne i osobliwe w całokształcie naszych dziejów narodowych, a zwłaszcza w przeżyciach i wypadkach okresu, w którym żyjemy.

Nema drugiego miasta w Polsce, któreby w takim stopniu, jak Warszawa, wcielało swoiste cechy i wartości naszych narodowych przeżyć historycznych, bohaterstwo zrywów patriotycznych, czy trwałego oporu w walce o niepodległość kraju.

\*

Warszawa przedwojenna powinna była skupiać na sobie większą uwagę, niż to w rzeczywistości miało miejsce. — Przyczyną, osłabiającą wpływ i znaczenie Warszawy w stosunkach międzynarodowych był przede wszystkim określony układ polityczny, który czynił z tego miasta nie jeden z ważniejszych ośrodków życia ogólnoeuropejskiego, lecz peryferie, coś w rodzaju bastionu granicznego, oddzielającego Wschód od Zachodu, dwa odmienne i rzekomo wręcz przeciwstawne sobie układy cywilizacyjne. Podtrzymywanie w umysłowości ludzkiej tego absurdalnego fałszu nie leżało oczywiście na linii rzeczywistych interesów Polski, ale leżało w ograniczonej sferze interesów pewnych warstw i do dziś dnia jeszcze pokutuje w głowach niektórych polityków, usiłujących wznosić tu i ówdzie „żelazne kurtyny”.

...Warszawa w niedalekiej przyszłości odzyska swe właściwe znaczenie wielkiego ośrodka kulturalnego, gospodarczego i komunikacyjnego, łączącego, a nie oddzielającego, poszczególne kraje Europy i świata. Wzmocni to i spotęguje wielokrotnie tempo życia i rozwoju samej Warszawy.

...Przodująca i niezwykła rola Warszawy występuje szczególnie w okresach klęski i niedoli narodowej, gdy staje się ona ogniskiem najbardziej płomiennych i ofiarnych uczuć patriotycznych, wyrazicielką najwyższego poświęcenia w obronie honoru i godności narodowej.

Taką była, jak wiemy, Warszawa w okresie powstań i walk o niepodległość na przestrzeni minionego stulecia. W Warszawie zatem, znacznie bardziej, niż w jakimkolwiek innym ośrodku naszego kraju, skoncentrowało się to, co nazywamy bohaterką historią narodu.

\*

...Zdobywszy palmę męczeństwa w tej najpotworniejszej z wojen, Warszawa nie tylko nie czyni na nikim z cudzoziemców wrażenia miasta, pożądanego w smutku i cierpieniu, zniechęconego lub niezadowolonego do życia. Naodwrot — dzisiejsze życie stolicy Polski uprawia w podziw najbardziej nawet niechętnie i nieufnie u sposobnych przybyszów — gdyż na ruinach Warszawy pulsuje pełna hartu i mocy wola twórczego czynu. Ten hart i wola twórcza — to najtrwalsze fundamenty, na których odradza się, odbudowuje i wznosi nowa Warszawa, stolica Polski Odrodzonej.

...Warszawę, leżącą dziś w gruzach, budowali przodkowie nasi w ciągu sześciu stuleci. Pragnęlibyśmy odbu-



Prez. RP Bolesław Bierut

dować ją jeszcze w ciągu naszego życia. Czy nie jest to zadanie utopijne, zadanie ponad siły i możliwości? Nie. Jest to zadanie całkowicie osiągalne i realne. Mamy dziś szereg nowych czynników wielokrotnie przyspieszających tempo rozbudowy kraju naszego w porównaniu z przeszłością.

Podstawowym z tych czynników jest nowa nasza rzeczywistość polityczna i gospodarcza, ustroj demokratyczny naszego państwa, spotęgowana wola twórcza wyzwolonych mas ludowych, skoncentrowana na dziele odbudowy myśli państwowa i znajdująca się w jej rozporządzeniu wielkie

### Setki milionów zarobili paskarze

## Afera „mięsna” we Francji

PARYŻ. Francuska sekcja ekonomiczna Bezpieczeństwa Krajowego odkiła wielką aferę na sumę 112 milionów franków, w którą wmięszanych było 29 osób, głównie hodowców bydła. Aresztowania winnych naprowadziły na ślady jeszcze większej afery w dziedzinie handlu mięsem. Okazało się mianowicie, że firma, pod nazwą „Stowarzyszenie Rzeźni Villefranche-Hier” od dwóch lat skupowało masowo mięso na okolicznych rynkach, przeliczując innych ewentualnych nabywców. W okresie, gdy z powodu zmian organizacji zakupu mięsa Towarzystwo miało utrudnione uprawianie tego procederu, zdołało ono przekonać nabywców, że w najbliższym czasie nastąpi zwyżka cen na mięso, co skłoniło ich do wstrzymania się od sprzedaży.

W grudniu 1946 r. przestępcy koncern poczynili tak ogromne zakupy wieprzowiny, że miejscowi masarze musieli zaniechać produkcji, ponieważ nie byli w stanie zaopatrzyć ludności w mięso.

Ustalono, że rachunki na zakupy,

siły wytwórcze, dzięki którym staje się możliwy planowy wysiłek całego narodu, dający szybkie wyniki.

Obywateli! Szybka odbudowa Warszawy — to wielki cel ogólnonarodowy, to zadanie na miarę historyczną. Masto to zasłużyło w pełni, by stać się przedmiotem dumy i kultu powszechnego. Nie ma, bo chyba nie powinno być w Polsce ani nawet poza jej granicami, człowieka, noszącego w sercu godność i honor Polaka, który by nie czuł się moralnie i społecznie zobowiązany wobec Warszawy, wobec jej losów, jej potrzeb i jej przyszłości. Czyż więc mógłby i on, choćby z nas poskapić jej swej pomocy dziś, gdy Warszawa tej pomocy najbardziej potrzebuje?

Pomoc ta może być różnorodna.

Nawet drobny wysiłek, pomnożony przez miliony ofiarodawców, urasta do wyniku, mającego duże znaczenie. Ważną przeto sprawą jest powszechność wysiłku.

Młodzi przyjaciele! Uczniowie szkół! Akademicy! Członkowie organizacji młodzieżowych! Zwracam się do Was, abyscie wzięli sobie do serca sprawę Warszawy. W walce z okupantem o Warszawę młodzież wysunęła się na czoło. Odbudowa Warszawy jest, jak odczyt dalszym ciągiem akcji, wieńczącej zwycięstwo i triumf nad barbarzyństwem wroga. Nowa stolica Polski stanie się właśnie chlubą najmłodszego i dorastającego dziś pokolenia, które będzie mogło w pełni szczerzyć się jej widokiem i pięknem. Niechże te przyszła dumę i radość powiększy przekonanie, że w tym ogólnonarodowym czynie twórczym mieści się bezpośredni wkład Waszej pracy, Waszego zapędu, Waszej inicjatywy.

Nauczyciele! Wychowawcy! Udośćnijcie młodzieży plany odbudowy stolicy, stwórzcie jej wizję przyszłej Warszawy, jako potężnego dzieła narodowego, stanowiącego jeden z fundamentów, na których wznosić się będzie nowy okres historii ojczyzny! Wskażcie młodzieży sposoby włączenia się do tego dzieła, do odbudowy Polski i jej stolicy.

Warszawa dobrze zasłużyła się swej ojczyźnie.

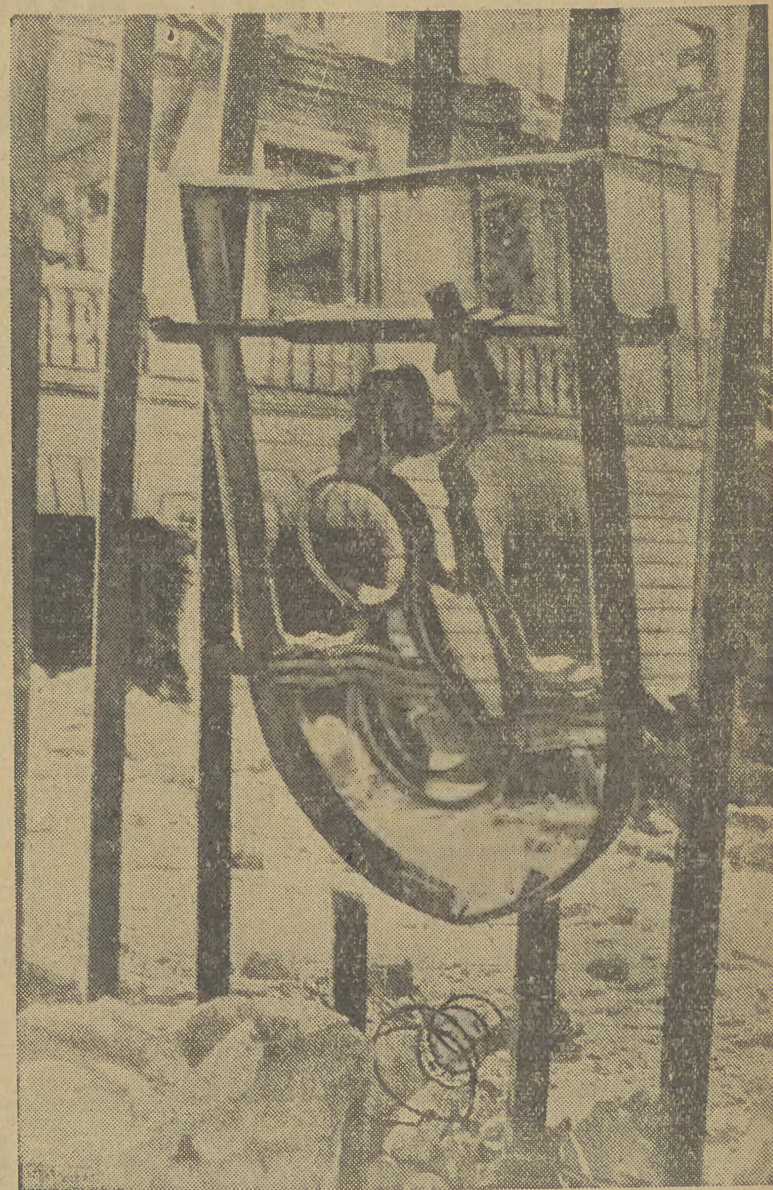
Naszym obowiązkiem jest uczcić ją przez przywrócenie jej pełni życia, doskonalszej formy, piękna i wielkości.

### tematem dnia

dokonywane przez towarzystwo, wystawiane były w ten sposób, jak gdyby dokonywane były w faktycznej wysokości, jednak ilości sztuk i wagi były sztucznie zwiększane. Tym sposobem przepłacano: na kg cielęciny 11 frs., wołowiny — 55 frs., wieprzowiny 33 frs., baraniny — 25 frs.

Wobec placenia tak wygórowanych cen, jasną rzeczą jest, że przestępcy koncern bez trudności wykupywali całą podaż mięsa w departamentach: Allier, Creuse i Puy de Dume, które następnie potajemnie eksportowali do Szwajcarii, Monako i Hiszpanii, zarabiając na tych transakcjach setki milionów franków, a rodzinny kraj ogalając z żywności.

## Odbudowa Stolicy — sprawą honoru każdego Polaka



Hitlerowski barbarzyńca zniszczył Warszawę. Musimy ją odbudować. Pamiętaj — wrzesień miesiącem odbudowy stolicy

### Czy za przykładem Beneluxu

## powstanie „Danosve”?

SZTOKHOLM (Telepres) Korespondent Telepresu donosi, że istnieje projekt utworzenia unii celnej, pomiędzy krajami półwyspu skandynawskiego. Deklaracja Bramsena, zalecająca powyższy projekt, spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem nie tylko w Kopenhadze, ale również w Oslo i Sztokholmie.

Unia celna państw skandynawskich nosiłaby nazwę „Danosve” (Dania, Norwegia, Szwecja) i stanowiła by podobny związek jak Benelux (unia cel-

## Sprawa rozstrzygnie się w Genewie

na zawarta pomiędzy Holandią, Belgią i Luksemburgiem).

Państwa skandynawskie pragną zacieśnić współpracę gospodarczą i wszelkie problemy, dotyczące tej współpracy zostaną przedyskutowane na szereg konferencji.

Ministrowie spraw zagranicznych Szwecji, Norwegii, Danii i prawdopodobnie Islandii, zbiorą się w Kopenhadze w najbliższym czasie. Na konferencji tej zostanie przedyskutowana sprawa unii celnej, jak również stanowisko, jakie zajmą kraje skandynawskie na przyszłej sesji generalnej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Poza tym konferencja zadecyduje o ustosunkowaniu się tych państw do Planu Marshalla.

Obrady wspomnianych ministrów dotyczyć będą również Międzynarodowej Konferencji Handlowej, która odbędzie się w Genewie.

## Amerykanie planują odbudowę miast niemieckich

NOWY JORK. Według informacji „New York Herald Tribune”, wydział spraw cywilnych departamentu wojny USA przygotował olbrzymi zbiór planów miast i fotografii wzorów nowoczesnej architektury amerykańskiej, przeznaczony dla amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech. Kolekcja ta ma być przedstawiona niemieckim architektom, inżynierom i specjalistom od planowania miast w celu zapoznania ich ze zdobyczami amerykańskimi w tej dziedzinie i ułatwienia prac nad odbudową zniszczonych miast niemieckich.

Spośród 283 obywateli niemieckich, którzy mieli być repatriowani z Unii Południowo-Afrykańskiej, 52 nie stawilo się na statek, mający wyruszyć w drogę do Niemiec.

## Wybory na Węgrzech mają przebieg spokojny

BUDAPESZT. Według ostatnich doniesień, wybory na Węgrzech mają przebieg spokojny. Żadnych incydentów nie zanotowano.

Głosowanie odbywa się na liście partii, tworzących koalicję rządową (komunistki, socjaliści, drobni posiadacze i partia narodowo-chłopska) i 6 partii opozycyjnych. Wybory odbywają się w całkowitym porządku. Potwierdzają to dziennikarze zagraniczni, którzy wszędzie dopuszczani są do lokali wyborczych.

Matyas Rakosi, wicepremier i przywódca partii komunistycznej, przemawiając przez radio w przeddzień wyborów, wyraził nadzieję, że zwyciężą bezapelacyjnie stronnictwa demokratyczne. Podkreślił on, że ratyfikacja traktatu pokojowego z Węgrami przez Związek Radziecki przywróciła Węgrom całkowitą suwerenność. Kraj kontynuuje obecnie odbudowę gospodarczą, której towarzyszy konsolidacja sił demokratycznych.

Szczegółowe wyniki głosowania podane zostaną w dniu jutrzejszym.

### W kilku zdaniach

Reuter donosi z Madrytu, iż w nocy z piątku na sobotę w pobliżu Villaroya de la Sierra, w prowincji Maragoasa, załamał się most pod pociążem pasażerskim, idącym z Soria do Clatayund, 15 pasażerów zostało zabitych i 20 odniosło rany.

Szefowie delegacji 16 państw na konferencję w sprawie „planu Marshalla” odbyli naradę z przybyłymi do Paryża przedstawicielami rządu amerykańskiego.



## Szlachetne współzawodnictwo ZYCIE WARSZAWY

przypomina, że historia naszego narodu obfituje w fakty bezprzykładnego bohaterstwa. Gdy idzie o współzawodnictwo na polu bitwy, o walkę zbrojną, o zachowanie bytu państwa nie trzeba nas nawoływać do akcji.

Ale czasów pokoju nakładają inne obowiązki, a przede wszystkim obowiązek rzetelnej pracy. Ona bowiem będzie decydować o naszej pozycji na arenie międzynarodowej. W pierwszym okresie odbudowy cały wysiłek musiał być skierowany na szybkie uruchomienie warsztatów. Dopiero teraz możemy przystąpić do podniesienia wydajności pracy. Już w lutym br. rzucono hasło „wysięgu pracy”, dzięki czemu wydajność 988 kg rą robotnika-dniówkę została podwyższona do 1.102 kg. Sprawa zwiększenia wydajności pracy weszła ostatecznie na nowe tory przez podpisanie układu między Zw. Zaw. Górników a Zw. Zaw. Włóknarzy:

Hasło wysięgu pracy jest ważnym bodźcem psychicznym. Tym bodźcem psychicznym jest również świadomość, że zwiększony wysiłek, lepiej wykonana praca, zaoszczędzenie środków produkcyjnych przynosi w efekcie zwiększenie majątku narodowego, a więc przyspiesza poprawę bytu mas pracujących. Współzawodnictwo pracy to nie praca ponad siły, lecz praca wykonana najlepiej, najoszczędniej, najstarszannie.

## Jak żyją Francuzi?

# O „kamiennym chlebie”, mieszkaniach i węglu

Uprzejmości konsula francuskiego w Krakowie p. Maxa Droz'a zawdzięczam garść wiadomości, którym dziełem się z Czytelnikami „Echa”.

Francja i Polska jako kraje najbardziej zniszczone przez okupantów przechodzą obecnie takie same trudności gospodarcze. Francja ma ich zresztą bodajże więcej.

— Polska — przyznaje p. Max Droz — scementowana silnie, dzięki ofiarności ludzi pracy, związanych jedną ideą w bloku partii lewicowych ma możliwość silniejszego działania w akcji odbudowy kraju.

— Francja natomiast jest podzielona na dwa zwalczające się bloki: lewica zgrupowana właściwie tylko w partii komunistycznej (gdyż socjaliści grawitują ciągle jeszcze na prawą stronę, nie widząc szkodliwości takiego postępowania i nie bacząc na to, że taka gra grozi nie tylko wewnętrznymi zaburzeniami, ale i kompletną ruiną gospodarczą).

### CO MÓWI LUD?

Lud mówi ciągle o należnych mu podwyżkach zarobków, o coraz większej drożyznie środków żywnościowych, a przede wszystkim o podłym chlebie. Słyszy się zdania: „Gdyby nasz Maurice (Thorez) był w rządzie, było by taniej i chleb byłby lepszy”.

### CHLEB, KTÓRY STAJE SIĘ KAMIENIEM

Nie każdy wie, że dla Francuza chleb jest podstawą odżywiania. Gdy

my w Polsce, nie mając nadmiaru chleba zadawaliśmy się ziemniakami i kapustą, to Francuz musi mieć swój kawałek „pain blanc” do obiadu czy kolacji. Niestety „pain blanc” to mizeria. Chleb wyrabiany jest tylko z mąki kukurydzianej. Słodkawy w smaku, o gumianym miękiszu, na drugi dzień zamienia się w niejadalny kamień. Po prostu — chleb nie do jedzenia.

„Tak samo siejko jest z mięsem. I Francuz, który uważa swój „bittek aux pommes” lub „ragout de mouton” za konieczne danie mięsne, musi się zadowolić zwykłą zupą cebulową.

### TANIA KONFEKCJA I OBUWIE

Za to konfekcja, obuwie, mydła, etc. są znacznie tańsze niż w Polsce. Para przyzwoitych butów męskich kosztuje 4—5 tys. franków. Ubranie 20—25 tys. franków. Garderoba damska jest też stosunkowo tania.

### BARDOŻO CIĘŻKO JEST Z MIESZKANIA

We Francji jest mniej więcej taka sama sytuacja mieszkaniowa, jak w Polsce. Jedynie rodziny dawno zamieszkałe w pewnych miejscowościach mają kilkupokojowe mieszkania. Samotni, lub bezdzietne małżeństwa gnieźdzą się przeważnie w pokojkach hotelowych. Niestety i w hotelach (których jest mnóstwo, kilka na każdej prawie ulicy), wolnych pokoi nie ma.

Kwitnie, rzecz prosta, handel mieszkaniowy — nieujarzmiony jak w Polsce przez „komisje lokalowe”. 20 do 50 tysięcy franków kosztuje odstępną za wynajęcie małego mieszkania.

### RUCH MIMO TO, JEST OLBRZYMI

Tak Paryż, jak i inne większe miasta, żyją całą pełnią. Mnóstwo „étrangerów” kręci się po ulicach „ville lumiére” z bezczelnymi minami, z kieszeniami nabitą dolarami, czy funtami. Restauracje, kawiarnie za-

pełnione. Nocne lokale tętnią życiem. Teatry i kina „nabite”. Lud zaś ciężko pracuje i klnie. Klnie przy aperitifach. Klnie na drożynę, na de Gaulle'a, na separatywny SFIO — ale czyni to z prawdziwym gallickim humorem.

Ograniczenie papieru również żywo jest komentowane, gdyż Francuz musi mieć swego „Quotidien'a” komunistyczną „Humanité” (400.000 nakładu) lub socjalistycznego „Populaire'a”, MRP-owska „L'aube” również bezpartyjne „Ce soir” czy „Franc tireur” mają garść swoich zwolenników. Jednakże codzienna prasa francuska znana dawniej z porażnej objętości, dziś wychodzi najwyższej na czterech, a nawet dwóch kolumnach.

### UKŁAD HANDLOWY Z POLSKĄ

Najważniejszym tematem rozmów Francuzów w tej chwili jest układ handlowy z Polską. Chodzi o węgiel, węgiel, który dla Francji wydaje się być droższy, niż brylanty. Polska ma dostarczyć węgla, a za to otrzyma samochody (części zapasowe), galanterię męską i damską, oraz podobno przedmioty luksusu jak wina, koniaki, mydła i perfumy.

Więź łącząca Francję z Polską jest zawsze silna, bo oparta na wzajemnym zaufaniu. Klasa robotnicza obu krajów przez swój wysiłek i pracę czyni tę więź coraz mocniejszą i trwalszą.

J. Kuczyński

### „Młodzież Wszechpolska” przed sądem

POZNAŃ (PAP). Pod zarzutem zorganizowania na terenie wyższych uczelni w Poznaniu nielegalnej organizacji p. n. „Młodzież Wszechpolska” stanął przed wojskowym sądem rejonowym w Poznaniu Wład Stanisław, Bartsch Andrzej i Kuzmierzak Zygmunt.

Sąd uwzględniając młody wiek oskarżonych, skazał Wład na 6 lat więzienia, Bartscha na 8 lat i Kuzmierzaka na 3 lata więzienia.

## Prześladował Polaków, Żydów i Rosjan

### Nieludzki kat hitlerowski odpowie za swe czyny

Podczas okupacji mieszkańcy powiatu chełmskiego mieli okazję zetknięcia się z zandarem niemieckim, Reinholdem Bozeniuszem, który dawał się we znak zarówno

Polakom, jak i Żydom, czy jeńcom radzieckim, internowanym m. i. w obozie w Wisznicach.

Oprawca hitlerowski, który pochodził z rodziny niemieckich kolonistów, po ustanowieniu władzy hitlerowskiej zgłosił się na „listę niemiecką”, otrzymując służbę w żandarmerii.

W tym charakterze okazał się niezwykle brutalny i bezwzględny. Był tak pewny siebie i swych mocodawców, że wobec „nie-niemców” zachowywał się jak oprawca. Bozeniusz stanął przed sądem okręgowym w Lublinie.

Świadkowie, przesuwający się przed trybunałem, mocno obciążyli oskarżonego, charakteryzując rolę Bozeniusza jako krwawego, nieludzkiego kata.

## Będziemy mieli inżynierów-włóknarzy

Politechnika w Łodzi otrzymała nowy — pierwszy w Polsce — wydział włókienniczy. Składa się on z 2 działów: konstrukcyjnego, na którym kształcić się będą przyszli specjaliści budowy maszyn i technologicznego, szkolący kierownicze siły dla przemysłu włókienniczego.

Nie trzeba dodawać, jak wielkie znaczenie posiada u nas włókiennictwo i jaką rolę odgrywa w gospo-

darce. Zajmuje ono drugie miejsce po przemyśle górnym. Podczas gdy krakowska Akademia Górnicza dostarczała górnictwu szeregi fachowców — przemysł włókienniczy cierpiał na brak przygotowanych kadr.

Dzisiaj politechnika łódzka wypełni tę lukę i przyczyni się do nowego rozwoju naszego włókiennictwa.

## Otwarte okno na świat

### Ożywiony ruch w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie

GDYŃIA (kor. wł.). Dnia 29 bm. wszedł do Gdyni pod banderą szwedzką żaglowiec „Baltica” z ładunkiem 230 ton rudy cynkowej. Jest to przedostatnia partia rudy cynkowej ze Szwecji.

Statek amerykański „Coc Victory” wyładował transport mąki pszennej.

Bałtycka agencja morska „Baltica” przejęła od Gal'u linię nowojorską „East Asiatic Co” z siedzibą w Kopenhadze. Linia utrzymuje połączenia między Nowym Jorkiem, Kopenhagą i Gdynią dwoma nowoczesnymi pasażersko-towarowymi i motorowcami „Jutlandia” i „Falstria”. Statki kursują na zmianę — w odstępcach czasu co 3 tygodnie i mogą zabrać po 8 tys. ton ładunku i po 50 pasażerów.

W najbliższych dniach nadejdą do portu gdynińskiego statki: „Mount Athos”, wiozący 9.000 ton mąki pszennej oraz „Syros” z 8.000 ton pszenicy.

W dniu 29 bm. wszedł do portu gdańskiego po powrocie z pierwszego rejsu — tankowiec polski „Turnia”, przywożąc z Anglii 855 ton oliwy.

### REJSY NA LINII SZCZECIN— GDYNIA

SZCZECIN (PAP). W ramach usprawnienia połączeń wodnych Szczecina

### Uśmiechnij się...

## Powrót z letniska

Kiedy nawet najwięksi optymiści nie mogli orzec, że „idzie na pogodę”, bowiem chmura deszczowa zmieniła się z gradową, ten i ów począł tęsknić myśleć o cieplej koldrze i wygodnym łóżku w domu. Kuchenska gazowa kawa i herbatka na zawołanie... Można by przecie resztę urlopu spędzić wygodnie, w ciepłej, z książką. I wtedy właśnie okazało się — że jest „okazja”. Jedzie do Krakowa ciężarówka z sąsiedniego domu wypoczynkowego. Jak tu nie skorzystać?

Na pustych pakach po prowiantach usadowiono się z komiortem: trzy panie i dwóch panów; walizki, tobołki, koszyki.

— Czy można na tym koszyku postawić...

— Broń Boże! To są grzyby.

— A moje — też grzyby.

— Ale moje marynowane — słoje się slika.

— A moje suszone — to się pogniła.

— A moje świeże — dziś zbierane. Też się pogniła.

Samochód ruszył, kierunek jednak zaniepokoił pasażerów: tak, jakby... w inną stronę.

— Po jednego gościa jeszcze wsta-

pimy — objaśnił pomocnik szofera. To swój. Też wraca.

Na zakręcie bocznej drogi grupka osób machała radośnie rękami. Obok stała piramida żelastwa.

— No! Aleśmy się naczekali! Co? Tyle osób? No, widzisz, Józiu, że trzeba było łóżka rozebrać! Mówiłam ci, ale ty zawsze jesteś taki! Cztery łóżka się nie zmieszczą. No, to teraz rozbierajcie, ja unywam ręce.

Energiczna obywatelka usiadła na cześć piramidy z miną odpowiadającą sytuacji. Zrezygnowany małżonek zmierzył okiem wnętrze samochodu.

— Taak... No, to trzeba śrubokrętką poszukać...

— Naturalnie, ty o niczym nie pomyślisz. Tymczasem może by zdjęcie zrobić na tle samochodu. Przecie odjazd trzeba sfotografować. Ewuniu, chodź do mamusi, ustaw się ładnie. Zbysiu, gdzie jesteś, weź Ewunię za rączkę. A Dzidzia pójdzcie do mamusi. Weź mamusię za szyjkę, pokochaj. Ach, brzydkie dziecko, co ty robisz! Dopiero co zmieniałam. Józiu, róbże to zdjęcie! Ty zawsze...

— Proszę państwa, już się ściemnia. a do Krakowa daleko — zaryzykował nieśmiało ktoś z wnętrza wozu.

— Ten pan, co to mówi, to pewnie stary kawaler — pogardliwie odparła matka dzieciom. — Nie wie pan, co to podróżować z rodziną. A państwa rodziną też mieć trzeba. No! ładujcie panowie: jedno, drugie, trzecie... Tak — a teraz wózki: jeden, drugi... Duży kosz, łomok z pościełką. Jaja! sto jaj — ostrożnie! Grzyby w koszu powiesić na poręczce. To już tylko te cztery walizki. Wsiadajcie, dzieci. Pan potrzyma na kolanach Dzidzia. No i już jesteśmy. Gotowe. Jazda, panie motorniczy!

Łóżka ze szczękiem zatoczyły się, potrącając kosze z grzybami. Można było urządzić powtórne grzybobranie.

— Do Rabki będzie droga trochę gorsza — mruknął pomocnik szofera.

— Do jakiej Rabki?! Przecie jedziemy do Krakowa? — posypały się przestraszone pytania.

— Do Krakowa to do Krakowa, tylko że po drodze jeszcze jednego gościa zabierzemy. Też swój, z rodziną wraca. A jak ma wrócić — do wozu go z rzeczami nie wozym.

Gość z Rabki jak pomnik na piedestale stał na kufrze, u stóp zaś stały dwa wózki — dziecienny i lalczyny oraz liczne kosze i łomki.

— Ładujcie panowie te rzeczy, a ja pójdę po rodzinę, bo zmokła na deszczu. To wszystko, przybędzie tylko klatka z kurczętami.

Kurczęta zawisły pod sklepieniem samochodu. To samo trzeba było zro-

bić z wózkiem. Następnym pasażerów — małżeństwo z dwuletnią Basią i szczeniakiem — ulokowano na walizkach, stojących na kufrze. Szczeniak nie był odporny na jazdę i dostał morskiej choroby na piątym kilometrze za Rabką. Basia dzielnie wytrzymała aż do Myślenic, ale dłużej już nie wytrzymała.

W Krakowie wyładowywano się po ciemku.

— Moje grzyby! Ja miałam prawdziwkę, a to są rydze...

— Ojej! co się stało moimi jajami!

— Głupstwo jaja, ale co się stało z moimi spodniami! Kto widział jaja wieść w takim tłoku!

— A moje pomidory!

— Mamusiu, ja już nie mogę! Mamusiu, prędzej!

— Też sobie chwilę wybrałaś! Musisz teraz poczekać, przecie widzisz, że wyładowuję rzeczy! Józiu, zajmij się dzieckiem! Ty nigdy nie możesz, jak się czego chce od ciebie!

Godzina dziewiąta. Deszczyk załłana.

— I pomyśleć, że gdybym się nie skusił na „okazję”, jużbym dawno był w domu — wzdycha obywatel-wczasowicz, \* trudem wyciągając nogi z kosza z grzybami. Ale to na pewno stary kawaler. Tak przynajmniej twierdzi doświadczona mama Ewuni, Dzidzi i Zbysia.

HANNA PIECZARKOWSKA

## Równowaga budżetowa, ogólna dyscyplina finansowa, planowy rozdział środków finansowych

Oto trzy wytyczne naszej polityki skarbowej, wysunięte przez ministra Skarbu Dąbrowskiego wobec przedstawicieli prasy.

Zdaniem ministra — warunek pierwszy jest przez nas w pełni osiągnięty. Zabezpieczylimy równowagę budżetową przez gruntowną reformę ustawodawstwa podatkowego i oszczędne gospodarowania środkami budżetowymi. Warunek drugi osiągnięty jest przez stałe pogłębianie sprawności aparatu finansowego. Warunek trzeci chcemy osiągnąć przez realizowanie zasad planowej gospodarki finansowej.

W pracy naszej trzeba się liczyć „z istnieniem wielu trudności, płynących głównie z dużych potrzeb kraju, nie dających się natychmiast zaspokoić”.

Entuzjazm, jaki panuje wśród klasy robotniczej, ułatwi poczynania rządu, zmierzające do realizacji Trzyletniego Planu Gospodarczego.

## Dzieci polskie z Westfalii w gościnie na Dolnym Śląsku

WROCLAW (PAP). W okresie obecnych wakacji przybyła na Dolny Śląsk grupa dzieci polskich z Berlina i z Westfalii, których rodzice nie zdążyli jeszcze powrócić do kraju. Pierwsza grupa 30 dzieci w wieku od 8 do 14 lat umieszczona została przez Kuratorium wrocławskie w Karpaczu w „Domu Dziecka”. Rodzice ich pochodzą przeważnie ze Śląska i województwa poznańskiego. Drugą grupę 100 dzieci z Westfalii rozmieszczono w Karpaczu, Cieplicach, Szklarskiej Porębie, Polanicy, Wojtowicach, pow. bystrzyckim i w Białym Kościele.

## Pod znakiem przyjaźni polsko-radzieckiej

WARSZAWA (PAP). Rozpoczęła w Warszawie obrady krajowa konferencja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z udziałem przedstawicieli wszystkich wojewódzkich i powiatowych oddziałów towarzystwa. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu głównego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej min. Świątkowski. Minister Świątkowski podkreślił znaczenie miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a ZSRR, która trwać będzie od 15 września do 15 października rb. Akcja ta zbiegnie się w zakończeniu z uroczystościami obchodu 30-ej rocznicy rewolucji październikowej.

## Witamy zjazd uczestników walki o wolność

W Warszawie odbywa się zjazd Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Gdy w roku 1946 Związek liczył 19.457 członków — obecnie liczy on 48.150. Tak więc szeregi jego powiększyły się o 28.000 bojowników. Związek liczy 14 oddziałów wojewódzkich. Świadczy to, że organizatorzy rozciągają coraz szerszą i pełniejszą opiekę zarówno nad uczestnikami walki, jak i ich rodzinami. B. partyzanci z wszystkich organizacji wolnościowych zgłosili już akces do Związku.

## Dlaczego zabrakło tłuszczu? Z Katowic donoszą:

Na Śląsku przeprowadzono ostatnio energiczną kontrolę w sklepach masarskich. W wyniku jej, zaaresztowano szereg rzeźników, którzy nie chcieli sprzedać tłuszczu i mięsa, a zapasy trzymali zamknięte u siebie w domu.

Kary i grzywny sięgają od 100 tys. zł. do 200 tys. zł.

## Fraszka na dziś

### NA FÜHRERA Nr 2

Niekonsekwencje straszna  
Któż wytłumaczy mu tą,  
że szewc bez buta chodzi,  
a on — Schuhmacher — z butaj  
J. OZOREK



## Po raz pierwszy strzelamy Czechom 3 bramki

Parpan i Janik bohaterami spotkania  
Czechosłowacja-Polska 6:3 (1:0)

Oczekiwany z wielkim niepokojem pierwszy powojenny mecz piłkarski z Czechosłowacją mamy już poza sobą. Dzięki temu, że w ostatniej chwili Polskie Radio zdecydowało się przeprowadzić transmisję meczu, ci „szczęśliwi” sportowcy, którzy dowiedzieli się o terminie transmisji spędzili można powiedzieć emocjonująco-denerwujące pół godziny przy głośnikach. Przebieg meczu był bowiem

### ZAŻARTY I NIEZWYKŁY,

a w gruncie rzeczy nazbyt pesymistyczne przepowiednie nie spełniły się. W tym momencie, gdy stan gry zmienił się z 1:4 do 3:4 na naszą niekorzyść, zaistniała jeszcze iskra nadziei, że nastąpi upragniony remis. Jak wynika z ogólnego przebiegu gry, byłoby to jednak — powiedzmy szczerze — niesprawiedliwość, gdyż drużyna czeńska przeprowadzała znacznie groźniejsze ataki. Zapewniły one im też pod koniec zawodów

### ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO.

Biorąc pod uwagę pierwszy występ wielu zawodników polskich, obojętne, doping publiczności czeńskiej, oraz opisane „wczoraj” w „Echu” perypetie na trasie Kraków—Nowy Targ, horoskopy brzmiały najgorzej. Nadzieje zaś nasze opoczywały na kilku zdolnych czołowych zawodnikach i na szczęście

### BRAWUROWA GRA JANIKA

uratowała nas od straty jeszcze większej ilości bramek. Zdaniem wiceprezesa Polskiego Zw. Piłki Nożnej Bergtala Janik zasłużył też sobie na najlepszą lokatę spośród całej polskiej jedenastki.

Na drugim miejscu należy bezwzględnie postawić

### PARPANA Z CRACOVII.

„Długonogi blondas” miał zresztą bodaj że najtrudniejszą rolę do spełnienia, ponieważ zadanie jego polegało na pilnowaniu piłkarza światowej sławy

### BICANA,

który mimo wszystko dwukrotnie u wolną się od swego anioła stróża, zdobywając obie pierwsze bramki. Reszta naszych chłopców starała się jak mogła, i przyznać trzeba, że z tremą wyszła na wspaniałe, przepięknie przygotowane boisko Sparty. Za wyjątkiem chyba tylko Szczepaniaka nie grali oni nigdy wobec 50-tysięcznych tłumów, a „nowicjusz” Hogendorf odbijał słabo od reszty. Tak się zresztą zwykle zdarza, że najstarszy jest najczęściej najlepszym i gracz ŁKS-u ulokował właśnie piłkę po raz pierwszy w „jaskini” czyli bramce czechosłowackiego lwa.

### PRZEBIEG GRY:

Obrzmiały areny Sparty udekorowano mnóstwem flag polskich, czeskich i holenderskich z uwagą na osobę sędziego Van der Meera, Holendra, który ma prowadzić zawody. W loży reprezentacyjnej zasiadł wraz z ambasadorem Polski Wierzbowski, minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Jan Masaryk, Prezydent „hlavnego” miasta Pragi Vacek, członkowie rządu i prezesi wielu związków sportowych. Uroczystość nawiązania stosunków braterskich w sporcie, przewidywanych przez piłkarzy przed 14 laty święcono naprawdę gorąco.

Już na samym wstępie gry Polska zyskuje rzut wolny, który Spodzieja przestrelkuje. Czesi przystępują do ataku, a Janik zaczyna się popisywać brawurowymi chwytami. Już — już zdaje się, że Bican wyswobodzi się spod opieki, zdobędzie bramkę, gdy Janik rzuca mu się pod

noż. W chwilę później Hogendorf z naszej strony marnuje szansę słabym strzałem, po paru minutach Janik likwiduje groźną „bombę”. Spodzieja, w dogodnej pozycji strzela bramkarzowi w... pierś, poczym jednak od 23 minuty następuje wyraźna przewaga Czechów. Atak na polską bramkę przynosi im róg po kombinacji Kopeckiego z Koubałą. Na szczęście nie wykorzystany.

W kontrataku Gracz wysuwa się do przodu i strzela obok słupka, ale jest to sporadyczny moment, gdyż na ogół nasze formacje obronne muszą walczyć zażarcie i oddać niebezpieczeństwo. Parpan ma trudności w kryciu Bicana, zwłaszcza że nasz atak jakoś anemicznie poczynna sobie z piłką i traci ją wielokrotnie.

Czesi napierają coraz silniej i wręcz

### W 35 MINUCIE BICAN

trafia piłką w słupki i dołaja ją do siatki!

W 39 minucie Cieślik dochodzi wprawdzie aż do linii bramkowej, Senecky jednak ratuje na pierwszy róg dla Polski i do przerwy rezultat się nie zmienia.

Niewielka ilość goli w tej części gry nie zwiastowała wcale takiego deszczu bramek w drugiej połowie. Tymczasem zaraz w 3 minucie Janik ratuje sytuację, jest jednak bezsilny gdy w 5 minucie

### BICAN Z PARU KROKÓW

zdobywa drugą bramkę.

Atak polski zyskuje natomiast tylko drugi rzut rożny, i nie mija długo, a już

### DŁUGI STRZAŁ KOUBALI

łąduje w naszej siatce. Czesi prowadzą już 3:0, a publiczność praska wiatuje, niewielkiej zaś kolonii polskiej „cierpie skóra”. Znosi się na to, gdyż znowu Janik broni, i Czesi, prz. do przodu, podczas gdy na naszą korzyść notujemy tylko akcje Gracza z Cieślikiem. Bican raz jeszcze prześciga Szczepaniaka i długim okrzykiem rozczarowania wita wspaniałą obronę Janika. Po rzucie z rogu dla Czechów piłka dostaje się do Parpana, ten podaje ją do Spodzieji, i w dalszym jej przebiegu zyskuje ją

### HOGENDORF STRZELAJĄC PIERWSZEGO GOALA DLA POLSKII

Mając honorowy punkt, drużyna polska poczynna sobie śmiało i przynajmniej równie często niepokoi Horaka jak Czesi Janika.

Następuje śmieszny moment zeknięcia Parpana z Ludlem, a b. reprezentant kontynentu „przenosi”

Polaka na plecach kilka kroków na boisku.

### WOLNY BEZPOŚREDNI

dla Czechów w 27 minucie bity przez Karela dostaje się niestety „bezpośrednio” nad murem Polaków do bramki i jesteśmy znowu o 3 gole gorsi.

Kilka ataków czeskich przynosi im tylko jeden róg, z naszych pudtuje Hogendorf, i Barański też nie zasługuje na pochwałę, podczas gdy Janik znowu rzuca się pod nogi prawoskrzydłowemu. Po wykopie Janika w 33 minucie udaje się Hogendorfowi centra i

### CIEŚLIK TRAFIA PIŁKĄ

tam gdzie należy, a Czesi nie szczędzą nam braw. Dalszy okres przewagi polskiej i

### TRZECIĄ BRAMKĘ POLSKĄ Z ZAMIESZANIA

przyjmują już chłodniej. Seria jednak goli padających co dwie minuty nie ustaje, gdyż jeszcze w 37 i 39 minucie gdy marzy się nam remis, następuje

### 5 I 6 GOAL DLA CZECHÓW.

Cejp wspaniałym strzałem zdobywa najpiękniejszy punkt dnia.

W końcowych minutach Parpan próbuje przebić się do przodu, musi jednak zaraz wracać na swój posterunek. Czesi są zresztą w znacznie lepszej kondycji, a Polacy nie mogą zresztą wytrzymać tempa.

## Nadwiślan wygrywa puchar KOZPN-u

Nadwiślan — Borek 3:2 (0:0), (2:2) (2:2).

Finałowy mecz o puchar KOZPN-u przyniósł zwycięstwo drużynie Nadwiślanu dopiero po dwóch dogrywkach 15-minutowych. Pierwsza połowa wyrównana, drugą prowadzi Borek 2:0 w ostatnich 10 min. Nadwiślan uzyskuje bramkę z rzutu karnego. Od tej chwili do końca meczu przewagę mają zwycięscy, ale dopiero w pierwszej minucie drugiej dogrywki rozstrzygają mecz na swoją korzyść. Gra cały czas zacięta. Da zwycięzców zdobyli bramki Klimczyk I i Borytkiewicz oraz Klimczyk II z karnego. Dla pokonanych obydwie Wyrwa.

Sędziował bardzo dobrze ob. Dominiak. (Mr.)

## Tarnovia kandydatem do ekstraklasy

Tegoroczny mistrz okręgu krakowskiego kl. A Tarnovia jest klubem o dużej tradycji. Założona w 1919 roku jako SK Tarnovia, rozwija się szybko skupiając młodzież i propagując sport wśród najszerszych mas. Przed wojną jako drużyna krakowskiej Ligi Okręgowej uzyskuje Tarnovia szereg zaszczytnych wyników z czołowymi drużynami Polski oraz z drużynami zagranicznymi. Wychowano szereg doskonałych zawodników (B.cia Jachimkowie, Ziemiański, Smoczek, Krawczyk i inni), którzy jako gracze Ligi Państwowej reprezentowali często barwy Krakowa a nawet Polski. Klub posiadał również stojącą na dobrym poziomie sekcję lekkoatletyczną. Wojna zniszczyła klub materialnie — zaraz jednak po odzyskaniu wolności,

obecnie już jako Tow. Sport. Tarnovia wznowiła pracę.

Najpierw ruszyła na start sekcja piłkarska kwalifikując się do A klasy okręgu krakowskiego. Odbudowa boiska, zdobycie mistrzostwa okręgu krakowskiego w A klasie, a w końcu mistrzostwa pierwsze i drugie międzyokręgowych rozgrywek o wejście do ekstraklasy — oto dalsze dowody pracy sportowej klubu, kierowanego przez energicznego prezesa dr. Lanoa. Społeczność tarnowska dumna jest ze swej drużyny, która w rozgrywkach finałowych o wejście do klasy państwowej godnie reprezentuje okrąg krakowski. Spodziewamy się, że Tarnovia zdobędzie się na finisz godny jej dotychczasowych tradycji i zajmie należne jej miejsce jako jedna z 12 drużyn w Lidze Państwowej.



Drużyna T. S. Tarnovia



Junior Christ (Cracovia) w akcji

## Zamiast 9:0 tylko 6:3 brzmi wynik Cracovia—WIMA

Wobec niepewnej pogody w drugim dniu meczu Cracovia — Wima w półfinale mistrzostw tenisowych Polski, nie odbyły się żadne dalsze gry. Zawody jednak „dobiegły końca” gdyż kierownicy postanowili losować (!) pozostałe spotkania pomiędzy Olejniszynom a Borowczakiem i Ksawerym Toczyńskim a Skoneckim II oraz debl pomiędzy wicemistrzami a Łodzianami.

Naszym zdaniem Łodzianie chcą o jeden dzień wcześniej wracać do domu, mogli ostatecznie zrezygnować z punktów, na które nie mieli szans a zresztą w sobotę Cracovia zapewniła sobie zwycięstwo. Można w końcu było ustalić że „wie deszcz” przerwała mecz przy 6:0. Tymczasem złożył los w paradoksalny sposób wykoszował wynik ogólny, gdyż ciągnięcie wypadło za każdym razem na korzyść słabszych graczy Wi-My.

Pewne pretensje może też mieć publiczność, która zjawiała się na kortach i oczywiście bezpłatnie przyglądała się rozgrywce o 10 miejsce na liście kolejności Cracovii, zamiast o takież miejsce w Polsce. .... Raz jeszcze okazało się też, że „szepczana propaganda” czy też informacja jakoby to Łodzianie oddali resztę pun-

któw wo., nie odpowiada zupełnie prawdzie.

### OBFITY PROGRAM WRZESNIOWY

tenistów krakowskich obejmuje jeszcze sporo imprez. Termin najważniejszego meczu międzyokręgowego ze Śląskiem o puchar Parafińskiego nie jest jeszcze ustalony, natomiast w tym tygodniu odbyć się mają po raz pierwszy dwie ciekawe imprezy:

### „PIERWSZY KROK TENISOWY”

dla amatorów, którzy jeszcze nigdy nie zdobyli nagrody lub też nie grali w reprezentacji Krakowa, oraz

### MECZ JUNIORÓW WARSZAWA—KRAKÓW.

Czołowi zawodnicy Cracovii wyjeżdżają na turniej do Szczecina, a po mistrzostwach okręgowych odbędzie się finał drużynowy o mistrzostwo Polski. Przeciwnikiem Cracovii stanie się zapewne Pogoń K. W. H.

### Nowy rekord pływacki ZSRR

Męska moskiewska sztafeta pływacka, w skład której wchodził: Aleksander Pustiakow, Mikołaj Kriukow, Leonid Mieszkow i Witalis Uszakow, ustanowiła w biegu 4x200 m st. dow. nowy rekord ZSRR, uzyskując czas 9:20,4.

# Dwa nowe rekordy Polski w pływaniu

## Gliwice-Kraków 89:81

W dniu wczorajszym na basenie Stadionu Miejskiego odbyły się ciekawe międzymiastowe zawody pływackie Gliwice — Kraków. W reprezentacji Gliwic, opartej na zawodnikach i zawodniczkach drużynowego mistrza Polski na rok bieżący KS Piast, wystąpiło kilku czołowych pływaków polskich z rekordzistką Kaletówną, Niedziółką oraz Langnerem i Krauzem na czele. Zawodnicy krakowscy wystąpili w swym najsilniejszym składzie, złożonym z najlepszych pływaków Wisły i Cracovii. Start wyżej wymienionych zawodników sprawił, że zawody stały na dobrym poziomie, przynosząc dwa nowe rekordy Polski, oraz szereg emocjonujących pojedynków. Na pierwszym miejscu należy wymienić dalszą poprawę formy Kaletówny, która poprawiła należący do niej, ustalony trzy tygodnie temu, rekord Polski na 100 m stylem klasycznym. Drugą rewelacją było ustanowienie nowego rekordu na 400 m stylem klasycznym. Krauze osiągnął czas o 6 sek. lepszy od starego rekordu z 1930 roku. Świetny bieg miał również Jakubowski, który na 100 m stylem dowolnym zwyciężył dobrego Fudałę, pływającego poniżej 1.10 min. W pięknym stylu i dobrym czasie wygrał 100 m grzbiet. Langner, a wynik Niedziółki na 100 m dow, również wart jest wyróżnienia.

Podkreślić należy, że zawody odbywały się przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych i bardzo zi-

mnej wodzie — to też uzyskane wyniki tym bardziej godne na podkreślenie.

Przebieg w konkurencji był następujący.

**Panowie: 100 m klas.**  
1) Kratuse (G) — 1,23,3 min., 2) Langer (G) — 1,26,9 min., 3) Sokół (K), 4) Juchowski (K).

**100 m dow.**  
1) Jakubowski (K) — 1,09, 9 min., 2) Fudała (G) 1,10,5 min., 3) Kękuś I, 4) Wygąsz (G).

**100 m grzbiet.**  
1) Langner (G) w czasie 1,20,8 min., 2) Kękuś (K) 1,32,9 min., 3) Czermak (K).

**200 m dow.**  
1) Kornecki (K) 2,43,0 min., 2) Ciężki (K) 2,43,3 min., 3) Wygąsz (G).

**400 m klas.**  
Startujący w tej konkurencji Krauze, płynąc sam, ustalił nowy rekord Polski z czasem 6,37,2 min.

**Sztafeta 3x100 st. zmiennym.**  
1) Gliwice Langner I i Langner II, Fudała) 4,10,0 min., 2) Kraków (Kękuś II, Sokół, Kasprzyk) 4,40.

**5x50 dow.**  
1) Kraków (Kornecki, Zguda, Kękuś, Ciężki, Jakubowski) 2,36,0 min., 2) Gliwice — 2,54,0.

**Konkurencje pań:**  
**50 m dowolnym.**  
1) Niedziółka (G) — 37,1 sek., 2) Florczykówna (K) — 38,3 sek., 3) Szmydówna, 4) Pollak.

**100 m klas.**

1) Kaletówna (G) — 1,34,9 (nowy rekord Polski), 2) Hulokówna (G) — 1,42,5, 3) Plaskura (K), 4) Lewandowicz (K).

**100 m dowolnym.**  
1) Niedziółka (G) — 1,25,0, 2) Florczyk (K) — 1,34,2, 3) Lewandowicz (K).

**400 m grzbiet.**  
1) Kaletówna (G) — 1,43,0, 2) Niedziółka (G) — 1,46,2, 3) Górka (K), 4) Kühn (K).

**3x100 m zmiennym.**  
1) Gliwice (Kaletówna, Hulokówna, Szmydówna) — 4,59,7 min., 2) Gliwi-

ce II — 5,11,6, 3) Kraków I (Florczyk, Plaskura, Górka), 4) Kraków II.

**5x50 m dowolnym.**  
1) Gliwice (Kaletówna, Niedziółka, Kolarówna, Achtelek, Szmydówna) w czasie 3,37,0 min., 2) Kraków (Florczyk, Polak, Lewandowicz, Plaskura i Kühn) — 3,52.

W punktacji ogólnej po konkurencjach biegowych prowadziły Gliwice 89:66, dla których najwięcej punktów zdobyli Kaletówna, Niedziółka i Krauze. Z pływaków krakowskich najlepiej wypadli: Jakubowski, Kornecki, Kękuś I oraz, mimo porażek, Florczykówna.

Mający się odbyć na zakończenie zawodów mecz piłki wodnej nie doszedł do skutku, gdyż drużyna gliwicka nie stanęła do spotkania, oddając punkty Krakowowi walkowerem. — Ostateczny wynik meczu brzmi: z tym 89:81 dla Gliwic.

T. T.

## SOK-Iści krakowscy remisują ze swymi warszawskimi kolegami

Zawody piłkarskie rozegrane w dniu wczorajszym na boisku Olszy, pomiędzy reprezentacją SOK Kraków, a SOK Warszawa, przyniosły wynik remisowy 4:4 (2:1).

Wywołały one dość duże zainteresowanie i na widowni mimo niepewnej pogody zebrało się dość dużo widzów, którzy dopinowali zawzięcie zespół krakowski.

Gra była na ogół wyrównana; w pierwszej połowie więcej z gry miała drużyna krakowska, po zmianie strony warszawiacy mieli okresy przewagi.

Bramki dla SOK Kraków strzelili: Piwko 3 i Augustynek z karnego dla gości: Kaczyński, Kędzior, Pietrusiewicz i Bańki.

# Mecz na wesole...

## Garbarnia-Liben 6:1 (3:0)

Kasowo — drużyny czeskie nie zaledwie o minutę gorszy od Długosza. Za ambitne i sportowe zachowanie otrzymuje w nagrodę piękny puchar od KS Cracovii. Trzeci w tej konkurencji Grzywacz (KS Tramwaj) na NSU 1 godz. 6,42 min.

**W kategorii do 350 cm (startowało 8-miu zawodników)** 1) Jabłonowski (Wisła) na Triumfie 44,44 min. (najlepszy czas dnia), 2) Frankowski (KTK OK) na Supremie 50,13 min. (czwarty czas dnia), 3) Wünsch (Cracovia) na DKW 56,04 min. **W kategorii 500 cm (trzech zawodników)** 1) Paciorek (Tramwaj) na Triumfie 1 godz. 6,5 min., 2) Blachaczek (Cracovia) na NSU 1 godz. 14,53 min.

Z 22-ch zawodników 15-stu otrzymuje piękne nagrody od organizatorów wyścigów KS Cracovii.

(Mrrr.)

Od zawodników Libenu piłkarze nasi napewno niczego się nie nauczyli i doprawdy szkoda dewiz na sprowadzenie takich drużyn.

Publiczność zawiadła się jednak tylko częściowo. W meczu tym bowiem było tyle momentów humorystycznych, że można się było posmiać dowoli.

Postaćą centralną, dostarczającą widowni wesołych wrażeń był bramkarz czeski, — bramkarz z nieprawdopodobnego zdarzenia. Oganiał się przed piłką, jak przed muchą, z rzadka tylko trafiając w nią ręką lub nogą. Widownia krakowska jest jednak łaskawa, jeśli przeciwnik przegrywa. Toteż rozgrzeszono go łatwo, twierdząc, że „napewno gra na nie swojej pozycji”.

Byli też widzowie bez serca, którzy twierdzili, że powinien być odesłany do... Libana — naturalnie za karę.

Poza tym jeśli chodzi o ocenę drużyny czeskiej należy wspomnieć o dwóch zawodnikach, którzy zagrali na poziomie naszej ekstraklasy. Byli to pomocnicy: Zima i Cernak. Reszta — to poziom naszej A-klasy.

Wystawienie przeciw Czechom aż teamu Garbarni i Wisły należy w tych warunkach uważać za grube nieporozumienie. Na Liben wystarczała w zupełności sama Garbarnia, mimo że wszyskie bramki padły ze strzałów napastników Wisły.

O przebiegu gry trudno się rozpisywać. Do przerwy drużyna krakowska uzyskuje dość silną przewagę i

mimo dość słabej gry zdobywa ze strzałów Kohuta i dwukrotnie Giergiela — trzy bramki. Okazji do dalszych było sporo, jednak napastnicy krakowscy nie potrafili ich wykorzystać, podpatrując widocznie Czechów, którzy zaprzeczali idealne sposobności do poprawienia błędów w kompromisowym sposobie.

Po przerwie grają Czesi dużo lepiej i już w trzeciej minucie prawoskrzydłowy po solowym biegu poprawia wynik na 3:1. Sukces ten wpływa dodatnio na samopoczucie Czechów, których akcje są coraz płynniejsze, a chwilami nawet groźne. Jeden tylko bramkarz czeski utrzymuje się na dotychczasowym poziomie i przy wybiegu nie trafia nogą w piłkę, co błyskawicznie wykrzystuje Cisowski strzelając czwartą bramkę.

Nikt by zresztą nie przypuszczał, że Cisowski stanie się bohaterem spotkania. Strzela on jeszcze dwie dalsze bramki dla drużyny Garbarni, co wywołało na widowni niesłychane podniecenie i radość.

Sędzia p. Bogdanowicz nie miał dobrego dnia i zupełnie niepotrzebnie krzywdził gości.

A. G.

## O wejście do ekstraklasy

Niedziela 31 sierpnia przyniosła tylko dwa mecze z cyklu rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy. Były to dwa zaległe spotkania: Polonia (Swidnica)—Szombierki i Warta—Tęcza. Poza tymi dwoma zawodami, rozegrano ostatnie mecze na tzw. „drugim froncie”, które zresztą były już tylko prostą formalnością.

**WARTA—TĘCZA 5:1**

Drużyna poznańska wygrywając niedzielne spotkanie z Tęczą wysokim stosunkiem udomniła się na czel tabeli grupy trzeciej.

**POLONIA (SWIDNICA)—SZOMBIERKI 5:2**

Mecz o piąte miejsce w grupie pierwszej rozegrany w Swidnicy, pomiędzy Polonią a Szombierkami — przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom.

**WIDZEW—SYGNAŁ 8:2**

Mistrz swej grupy łódzki Widzew rozegrał ostatni mecz eliminacyjny, w którym pokonał wysoko lubelski Sygnał 8:2. Mecz ten był jedynie formalnością, gdyż Widzew już dwa tygodnie temu zapewnił sobie tytuł mistrza grupy.

# Wyścigi motocyklowe na przelaj

Wisła, Cracovia i Garbarnia urządzają tego roku na przemian zawody motocyklowe w najróżniejszych konkurencjach, zaczynając od wyścigów ulicznych przez torowe, żużlowe do terenowych włącznie.

W niedzielę 31 sierpnia KS Cracovia urządziła bardzo ciężki wyścig terenowy na przelaj na dystansie 18 kilometrów. Na starcie stanęło 22-ch zawodników krakowskich, 20 wyścig ukończyło.

Trasa biegu prowadziła spod boiska Cracovii Al. 3-go Maja przez Wolę Justowską serpentynami do Łasku Wolskiego koło zwierzyńca, dalej z pominięciem drogi na Sowińcem koło bunkru na prawo, serpentynami do lasu na Dębową polanie, skąd ścieżką leśnymi w kierunku Polany Lea. Na tym odcinku rozpoczął się wyścig tym razem pieszy, gdyż ciężki teren uniemożliwił jazdę. Ogół zawodników prawie 1 km przebywa pieszo prowadząc swoje maszyny. Stąd wózkiem na skrzyżowanie drogi Przegorzali—Wola Justowska i koło krzyża na górę św. Bronisławy. Drugi bardzo ciężki odcinek, to ścieżkami i miedzami koło kopca Kościuszki, gdzie wyścig odbywa się w błocie i glinie. Dalej zjazd najbliższą drogą koło boiska Juweni na metę przy Al. Focha. Przybywający na metę zawodnicy byli oblepieni błotem, które sprawiło podczas wyścigu największą kłopotu. Zawodników wypuszczano ze startu co dwie minuty w czterech kategoriach, od 125 do 500 ccm, podczas biegu okazało się, że maszyny lekkie uzyskiwały wyniki o wiele lepsze niż cięższe, gdyż w

wyścigu takim, gdzie na trasie trzeba było do 2 i pół km przejechać nieraz pieszo, maszyny ciężkie grzęzły w rozmokej ziemi, a o szybkim prowadzeniu nie było mowy. Na asfalcie i prostych maszynach ciężkie osiągały czasy dobre, natomiast traciły cenne minuty w terenie. Toteż zawodnicy do 120 ccm Bochenek i Nowak osiągnęli najlepsze wyniki po Jabłonowskim, jadącym na swej „pocztowej” maszynie „Triumfie”, która powinna raczej iść do muzeum TS Wisły, niż startować na zawodach, wychodzi jednak wraz ze swym kierowcą obronną ręką i jakoś mimo przypuszczeń motocyklistów nie rozleciała się jeszcze w terenie na „polskich drogach”. Jabłonowski po Raidzie Tatrzańskim, wyścigach ulicznych, żużlowych i terenowych w tym roku znajduje się w najlepszej grupie polskich motocyklistów.

**W kategorii do 120 cm na 5-ciu startujących** 1) starszy zawodnik i dobry terenowiec Bochaczek z KKCB na DKW 47,10 min. (drugi czas dnia) przed Nowakiem z KS Tramwaj, który to uzyskał trzeci z kolei czas w biegu. Jest to wielki sukces dla młodego motocyklisty. Jechał na maszynie DKW i osiągnął czas 49,43 min., 3) Motocyklista (KS Tramwaj) na Coventry 1 godz. 1,41 min. **W kategorii do 250 cm (6-ciu startujących)** 1) Długosz (KS Tramwaj) na Jawie 1 godz. 0,24 min., 2) Sliwiński (RKS Związkowiec) na NSU 1 godz. 1,33 min. Sliwiński na półtora km przed metą „lapie” defekt na tylne koło. **Młody ten i ambitny zawodnik nie rezygnuje z walki i półtora km z ma-**

szyną biegnie do mety uzyskując czas zaledwie o minutę gorszy od Długosza. Za ambitne i sportowe zachowanie otrzymuje w nagrodę piękny puchar od KS Cracovii. Trzeci w tej konkurencji Grzywacz (KS Tramwaj) na NSU 1 godz. 6,42 min. **W kategorii do 350 cm (startowało 8-miu zawodników)** 1) Jabłonowski (Wisła) na Triumfie 44,44 min. (najlepszy czas dnia), 2) Frankowski (KTK OK) na Supremie 50,13 min. (czwarty czas dnia), 3) Wünsch (Cracovia) na DKW 56,04 min. **W kategorii 500 cm (trzech zawodników)** 1) Paciorek (Tramwaj) na Triumfie 1 godz. 6,5 min., 2) Blachaczek (Cracovia) na NSU 1 godz. 14,53 min.

Z 22-ch zawodników 15-stu otrzymuje piękne nagrody od organizatorów wyścigów KS Cracovii.

(Mrrr.)

## O mistrzostwo krakowskiej „A” klasy

Pierwsza niedziela jesiennej rundy rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu krakowskiego zgromadziła na starcie wszystkie dwanaście drużyn. W sobotę, jak już donosiliśmy, Chelmek zremisował ze Zwierzynieckim, a w niedzielę rozegrano pięć dalszych spotkań:

Poniżej podajemy wyniki niedzielnych zawodów:

**KORONA — PODGÓRZE 1:1 (1:0)**

Po ostrej i szybkiej grze lokalni rywale podzielili się punktami. Bramki zdobyli: Syrek dla Korony i Szyski dla Podgórza. Ofiarą ostrej gry padł bramkarz Podgórza. Sędziował b. dobrze mgr Jesionka, starając się nie dopuścić do brutalnej gry.

**DĄBSKI — ŁAGIEWIANKA 3:0 (1:0)**

Drużyna Dąbskiego była w tym meczu zespołem lepszym i odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki dla drużyny zwycięskiej strzelili: Kumela 2 i Sameł. Sędziował b. dobrze Rutkowski jun.

**Dąbski-Garbarnia 3:2 (0:2)**

Półfinałowe zawody piłkarskie o puchar KOZPN-u zakończyły się zwycięstwem jedynastki Dąbskiego w stosunku 3:2 mimo, iż do 60 min. gry prowadziła Garbarnia 2:0.

Do przerwy gra toczyła się pod znakiem przewagi Garbarni, po pauzie jednak szybszy napad Dąbskiego zdobywa pod rząd trzy bramki i mimo usiłowań przeciwnika nie pozwala odebrać sobie zwycięstwa.

Bramki dla zwycięzców strzelili Birgiet 2 i Solarz, dla pokonanych Stolarczyk i Tizos.

Wyróżnił się doskonale Piejko (Dąbski) w bramce i dwai skrzydłowi zwycięzców Hajdecki i Budziakowski.

Sędziował ob. Węglowski słabo.

Eres.

## Co słysząc w Rzeszowie?

Czołowy szachista polski ob. Tar-nawski z Krakowa, korzystając z do-bytu w Rzeszowie, rozegrał równocześnie spotkanie z 9 najlepszymi szachistami Rzeszowa.

W spotkaniu tym szachiści rzeszowscy odnieśli piękny sukces, wygrywając 3 partie, 3 remisując. Sensacją było zwycięstwo Wedekiera i remis mistrza Rzeszowa Kary. Ponadto wygrali. Zagórski i Rausek, zremisowali: Noworól i Jędrzejowski.

\*

ROZPN liczy obecnie 27 zrzeszonych klubów. Z tego w klasie „A” 7 klubów, w klasie „B” 14 klubów, a 6 w klasie „C”.

Ostatnio przyjęto w poczet klubów Spółdzielczy Klub Sportowy „Tęcza” z Rzeszowa oraz RKS „Wagon” z Sarnoka.

\*

W związku z dającym się odczuwać brakiem sędziów piłkarskich na terenie ROZPN-u przeprowadzono cały szereg kursów na sędziów piłkarskich. Ostatnio kurs taki przeprowadzony został na terenie Krosna. — Drugi z kolei zapowiadany jest na najbliższy termin w Rzeszowie. Rzeszowskie władze piłkarskie, uważając, że jest to sprawa paląca i pilna wzywa wszystkie kluby do wyszukiwania i wswietiania na kursa odpowiednich kandydatów.

\*

Mistrzostwa piłkarskie tegoroczne

rundy jesiennej w klasach A, B i C zapoczątkowały drużyny B-klasowe. Ruszyły one do walki z dniem 24 sierpnia. Mistrzostwa klasy B rozgrywane są w dwóch grupach: Północ i Południe. Mistrzowie obu grup rozegrają spotkanie między sobą (mecz i rewanż) i wyłonią kandydata do klasy A.

Największą sensacją jesienną stanowiącą była jednak mistrzostwa klasy „A” ze względu na udział w nich dotychczasowych finalistów walk o wejście do ekstraklasy: KS Orzeł z Gorlic i KS Lechia z Krosna.

Rozgrywki te rozpoczynają się 7 września i trwać będą do 9 listopada b. r. Najwięcej do powiedzenia będą chyba miały 3 kluby: KS OM TUR P. Z. L., KS Resovia z Rzeszowa oraz KS Orzeł z Gorlic, który wiele nauczył się w spotkaniach z zespołami tej miary co Cracovia, AKS Rymer czy Pomorzanie.

Krośnieńska Lechia wykazuje ostatnio wyraźny spadek formy, o czym świadczy wyniki z JKS Tarnovia czy Partyzantem. Nafta (Krosno) zapowiada się groźnie co tak samo można powiedzieć o Sokole rzeszowskim czy Harcerzach Łańcuckich. Trzy te kluby będą zapewne usilnie walczyć o stawkę utrzymania się w A-klasie.

Piłka jest jednak okrągła i nie wiadomo czy ten lub inne drużynie nie powinie się noga i nie doznać ja przykry los spadku.

# Praga-Warszawa w lekkiej atletyce

W niedzielę w obecności 5.000 widzów zostały rozegrane w Warszawie międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Warszawa—Praga, zakończone zwycięstwem Pragi w stosunku 66,5:54,5 pkt.

**Wyniki techniczne:**  
**100 m:** 1) Łaznicka (Pr) — 10,8, 2) Lipski (W) — 11, 3) Lambert (Pr) — 11,1.

**400 m:** 1) Buhl (W) — 51,2, 2) Horrecky (Pr) — 51,9.

**800 m:** 1) Winter (Pr) — 2,00,2, 2) Fucikowski (Pr) — 2,01,3, 3) Stani-  
szewski (W) 2,02,2.

**5000 m:** 1) Kielas (W) — 15,37,2, 2) Herzig (Pr) — 15,37,8.

**110 płotki:** 1) Schneider (Pr) — 15,5, 2) Adamczyk (W) — 15,6.

**Skok w dal:** 1) Adamczyk (W) — 7,002 m. Jest to najlepszy skok tegoroczny, 2) Matys — 6,88, 3) Prihoda — 6,45.

**Skok wwyż:** 1) Matys (Pr) — 175 cm, 2) Zwoliński (W) — 170 cm.

**Skok o tyczce:** 1) Morończuk (W) — 3,75 m, 2) Mały (Pr) — 3,50 m, 3) Halman.

**Rzut kulą:** 1) Łomowski (W) — 14,85 m, 2) Knoutek (Pr) — 14,58 m, 3) Gierutto — 14,07 m.

**Rzut dyskiem:** 1) Knoutek — 45,96 m, 2) Łomowski — 42,62 m.

**Rzut oszczepem:** 1) Kiesseweter (Pr) — 62,16, 2) Gburczyk (W) — 60,25 m (najlepszy w bieżącym roku), 3) Gierutto — 52,28 m.

**Sztafeta 4x100:** 1) Praga — 44,1, 2) Warszawa — 44,4.



1947  
Wrzesień  
1  
Poniedziałek



**Kto urodził się dnia 1 września...**

...jest zręczny, zazwyczaj szybko też robi karierę w życiu, gdyż z każdej sytuacji życiowej umie wydoiąć korzyści dla siebie.

Bardzo interesuje się higieną i nieraz zdolny jest do przesady pod względem jej zachowywania.

Jego małżeństwo może okazać się niezbyt pomyślne.

**Co, gdzie i kiedy**

**TEATRY**

na dzień 1 września 1947

Teatr Scala TUR. We wtorek 2 września premiera „Rodzina Raduskich”, sztuka Morozewicz-Szczepkowskiej.

**KINA**

na dzień 1 września 1947

Świt — Apollo: Rewelacyjny dokument zbrodni niemieckich: SAD NARODÓW. Nadprogram: Tadżikistan.  
Uciecha: Ziote wrota  
Wanda: Dziewczęta z baletu  
Sztuka: Pięciu zuchów  
Warszawa: Fantastyczna czarująca baśń filmowa: Konik garbusek  
Gdańsk: Płonien nie zgasi  
Wolność: Nowe pokolenie

Początek seansów: Kinoteatr Świt i Sztuka 15.30, 17.30 i 19.30. Uciecha: 15.30, 17.45 i 20.00. Wanda, Warszawa Gdańsk i Wolność: 15, 18 i 20.

**RADIO**

na dzień 2 września 1947 r. (wtorek)

12.10: „Z naszych stron”; 12.35: Koncert solistów; 15.20: Koncert dla dzieci; 16.20: Pieśni Karola Szymanowskiego w wyk. Olgi Łady; 17.35: „Z zagadnień świata pracy” — „Temler i Szwece”, pogadanka Jerzego Gero; 17.45: Poradnik językowy w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego; 18.00: Audycja robotnicza; 18.20: Audycja świetlicowa; 18.43: Muzyka czeńska; 20.00: „Przy wieczery”.

135 m pod ziemią

**Wieliczka — najstarsza kopalnia soli**

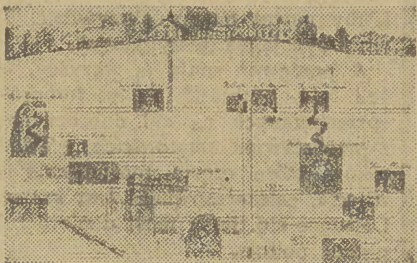
(Od specjalnego wysłannika „Echa”)

Wieliczka może się pochłubić kopalnią soli, która jest nie tylko najpiękniejszą w Polsce, ale należy do najstarszych na świecie.

Obecnie eksploatowane jej pokłady soli mają 4 km. długości i mniej więcej 1 km szerokości, a w głąb sięgają na 300 m. Około dwóch tysięcy robotników wydobywa dziennie przeciętnie 70 wagonów soli, różnego gatunku. Najcenniejsza jest sól szybikowa, odzyskana szybkami, jako, że zawiera 99% czystej soli.

**9 WIEKÓW TEMU**

Kopalnia liczy jakieś 900 lat, a może więcej. Nawet legenda „spóźniła się”, przypisując jej odkrycie św. Kingi, żonie Bolesława Wstydliwego, bo dokumenty historyczne mówią



Wieliczka. Pionowy przekrój kopalni.

o niej już w XI wieku. Szczególniejsza opieka otoczył Wieliczkę Kazimierz Wielki. Dochody z kopalni należały do królów, ale magnackich fortun dorobili się na nich dzierżawcy, jak Bomerowie, Morsztynowie i inni, dopóki Zygmunt I. nie położył końca ich rabunkowej gospodarce.

Po rozbiorach gospodarował tu rząd austriacki. Obecnie kopalnia jest oczywiście własnością całego narodu.

**PRACA**

Na powierzchni znajduje się duże pomieszczenie maszyn i kotłów.

Najważniejsza jest maszyna, która wprawia w ruch olbrzymie dwa koła na wieży, poruszające windy. Jedna łączy w dół i wiezie wózki próżne, które zostały wyładowane, a druga łączy w tym samym czasie w górę i wiezie sól na powierzchnię.

Druga maszyna służy do zgręszczenia powietrza; zgręszczone powietrze łączy rurami i wentyluje korytarze. Inna rura łączy powiękże do tzw. wiertaczki i wrabiarki, która rabie otwory w złomach solnych, a wiertaczka „dłubie” otwory, gdzie górnicy zakładają dynamit. Na powierzchni jest niezmiernie duży ruch.

**PRECYZYJNE PRYZRZĄDY KONTROLUJĄ ZATRZYMYWANIE SIĘ WINDY**

Windy kierowane są ręką maszynisty, który siedzi w hali odległej od nich o kilkanaście metrów z przyrządami kontrolującymi automatycznie i precyzyjnie ruch i zatrzymywanie się wind co do milimetra. Gdyby zerwały się liny winda nie runęłaby w dół, gdyż automatycznie zostają wtedy popuszczone z uwięzi dwa po obu stronach zęby, które zahaczają drewniane słupy i winda bez szkody zatrzymuje się.

Poniżej 63 m w głąb, mieści się kaplica św. Antoniego i komora Łętów, zwana „Salą Balową” ozdobiona witrażem Wł. Tetmajera przedstawiającym legendę o św. Kingie.

Stąd schodami w komorze „Piaskowa Skala” schodzi się na drugi poziom 90 m pod ziemią. Tutaj prócz kaplicy św. Krzysia jest kościół św. Kingi, patronki górników. W pełnym oświetleniu wywiera on imponujące wrażenie.

Niżej, na głębokości 109 m, przez grocie Barger'a wchodzi się do komory „Michałowice” z XVIII wieku, stamtąd do komory „Mosty” i „Drozdowice” z tego samego wieku.

Wreszcie na trzecim poziomie, 135 m pod ziemią znajduje się m. in. piękna komora im. H. Sienkiewicza. Czuję się w uszach pewne ciśnienie powietrza.

Idziemy wzdłuż korytarzy. Wszędzie olbrzymie pokłady soli, podpierane grubymi stęplami, aby sklepienie nie

zawaliło się. Są również chodniki tzw. pochylne, gdzie wózki automatycznie wyjeżdżają z solą, ciągnięte przez próżne wózki które uciekają w dół i na odwrót. bez żadnej siły popędowej idącej z maszyn. Dalej obserwuję jak górnicy wiercą „wiertaczką” pędzoną zgręszczonym powietrzem otwory w które ładują dynamit i rozsadzają sól. Tłuką ją, potem ładują na wózki, które wyciąga winda na powierzchnię, a sól wędruje do wagonów.

Praca górnika jest bardzo ciężka i niebezpieczna. Człowiek wykradający skarby z ziemi, nie wie, czy wyjdzie



135 m pod ziemią

na powierzchnię ziemi cały, czy może mściwa natura pogrzebie go w strasznych korytarzach ziemi, w których czai się śmierć. Tym bardziej cenny i szlachetny jest trud górnika. Lud.

**Wczoraj w Krakowie...**

Ubiegła niedziela rozpoczęła t. zw. „Miesiąc Warszawy”.

O godz. 8-mej rano wyjechał na ulicę miasta tramwaj udekorowany nalepkami i afiszami propagującymi zbiórkę na „Dar wrześniowy dla Stolicy”.

Równocześnie megafony podały przemówienia wicewoj. inż. Kuleszy, prezydenta Stefana Wolasa, nawołujące krakowian do ofiarności na rzecz odbudowującej się Warszawy. Na każdym rogu ulicy wyrosły stoliki, przed gmachami Partii zbierali się przedstawiciele Komitetów Partyjnych, a młodzież ZWM, ZNMS i innych organizacji wyszła na ulicę miasta, aby jak najwięcej zebrać do puszek.

Przy ul. Basztowej przed Województwem stał przy stoliku kwestujący

wojewoda Krakowski, przed Zarządem Miejskim przez dłuższy czas zbierał prezydent Wolas.

Przechodnie chętnie składali swoje datki, około południa w Rynku na linii A—B i C—D nie widać było nikogo, kto nie miałby na rękawie, lub pierśi znaczka z syreną.

Zaobserwowaliśmy charakterystyczny obrazek. Jak zwykle, jak co dzień przy rogu ul. Sławkowskiej i Rynku stanęło kilku elegancko ubranych młodzieńców którzy starali się dość natrętnie waiskać w ręce przechodzących peeselowską „Gazetę Ludową”, ale jakoś żadne ręce nie wyciągały się po nią, po prostu przechodzono ze wzruszeniem ramion. Natomiast skromnie odziana panienska i chłopiec w robotniczym ubraniu z puszką w ręce mieli powodzenie. Chłopiec nie mógł

**KOMUNIKATY**

ŚWIĘTO LOTNICTWA I ŚWIĘTO REFORMY ROLNEJ będą łącznie uroczystości obchodzone w dniu 7 września. Uroczystości rozpoczną się o godzinie 8-mej reno na Rynku Głównym Akademią Lotniczą, z udziałem przedstawicieli społeczeństwa wraz z pocztami sztandarowymi.

Przemówienia wygłoszą: Wojew. Krakowski i D-ca Okr. Wojskowego.

Następnie z Rynku wyruszy pochód przez ulicę Szewską, Karmelićką i Al. Mickiewicza w stronę Stadionu Miejskiego, gdzie odbędą się dożynki.

O godz. 2-giej po południu na lotnisku zostaną wykonane pokazy lotnicze, w których weźmie udział lotnictwo cywilne i wojskowe.

W DNIU 21 WRZESNIA odbędzie się uroczyste wręczenie Sztandaru dla Krakowskiego Oddziału, Wojsk Ochrony Pogranicza. Prace poszczególnych sekcji są w pełnym toku. Ustalono listę osób zaproszonych do honorowego Komitetu, ilość gwiazd sztandarowych, listę rodziców chrzestnych itp.

**BIBLIOTEKA M. MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO.** Po przeprowadzeniu prac konserwacyjnych i porządkowych podczas okresu wakacyjnego w księgozbiórce Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego (ul. Smoleńsk 9) biblioteka i czytelnia została otwarta z dniem 1 września dla publiczności.

Biblioteka czynna jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 14-ej i od 17 do 20 zaś Gabinet rycin od 9 do 14-ej.

DNIA 1-GO WRZESNIA BR. otwarto bibliotekę i czytelnia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy ul. Batoiego 14. Biblioteka posiada bogaty dział książek naukowych politycznych, społecznych i nowoczesną beletrystykę rosyjską. Godziny urzędowania od 11—13 i od 15—18 codziennie. Wstęp dla członków i sympatyków.

**KINO OBJAZDOWE** Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Krakowie wywieda codziennie w lokalu Towarzystwa przy ul. Batoiego 14, film produkcji radzieckiej p. t. „Zygmunt Kłosoowski”, poprzedzony aktualną kroniką filmową 34/47. Początek seansu o godz. 20. Bilety wstępu 20 zł. W razie pogodny film będzie wyświetlany w ogrodzie (pod gołym niebem), ul. Batoiego 14, o godz. 20.15.

nadażyć z przypinaniem odznak; panienska miłym uśmiechem dziękowała. „Malutka” sensację mieli wczoraj mieszkańcy Krakowa, a zwłaszcza młodzież. Oto przed Sukiennicami pojawił się samolot, prawdziwy samolot, jednopłatowiec.

Stojący przy nim lotnik-sierżant uprzejmie udzielał informacji o budowie maszyny, pokazywał różne części, tłumacząc ich przeznaczenie rozentuzjasmowanym słuchaczom, wśród których było sporo najmłodszych obywateli.

W zapałzonych ich oczach malowało się jedno marzenie — zostać lotnikami.

Ten samolot na Rynku to — przygotowanie do Święta lotniczego, które obchodzić będzie cały kraj w przyszłą niedzielę.

A poza tym — wczoraj w Krakowie padał deszcz. Prawie bez przerwy. A to już wcale nie było ciekawe... (od).

— Czy zechciałaby pani uważać mnie przez chwilę za swego starego przyjaciela, któremu można wszystko powiedzieć. Powierzono mi bardzo delikatną misję. Mój szwagier hrabia Raoul Olivier Gontran de Ravenel zakochał się w pani, co zresztą dobrze o nim świadczy i prosił mnie, abym w obecności całej rodziny zapytał, czy chce pani



DEWOS

zostać jego żoną. Nieprzygotowana na takie zapytanie i przestraszona, Ludwika spojrzała na ojca, a stary Oriol oczekiwał z niepokojem rady syna. Adermatt ciągnął dalej:

— Pani rozumie, że podjąłem się tej misji z tą tylko obietnicą, że szwagrowi memu, natychmiast przyniosę odpowiedź. Wie on dobrze, że nie zasługuje na panią względy i decyduje się w razie odmowy, ju-

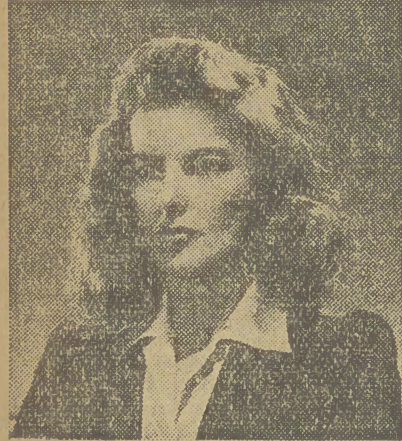
GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOL

V.

Gontran był narzeczonym bez zarzutu, tak miłym i pełnym względów dla wybranej. Za pieniądze Adermatta robił wszystkim prezenty, stałe widywał się z młodą dziewczyną, czy to u niej w domu, czy to u pani Honorat. Paweł towarzyszył mu teraz prawie zawsze, aby przy tej sposobności zobaczyć także Karolinę, a po każdej wizycie ostanawiał sobie, że widzi ją już po raz ostatni. Odniosła się z dziwną odwagą do małżeństwa siostry. Mówiła o nim wszędzie z zupełnym spokojem, jak gdyby nie sprawiła jej to najmniejszych trudności. Zmieniła się jednak. Nie była już tak szczerą i otwartą. Gontran flirtował wesoło z Ludwiką, a Bretigny rozawiając z Karoliną, dawał się opanować uczuciu, które gwałtowną falą zalewało jego duszę. Myślał przy tym; — jeśli sprawa posunie się za daleko, wyjadę. Pożegnawszy się z Karoliną, udał się do Krystyny, która teraz leżała całymi dniami. Już wcho dząc do niej, odczuwał zdenerwowanie, gotowym był do klótni, jak to zwykle bywa, gdy dwie istoty zaczynają się od siebie oddalać. Z góry już wiedział, co myślała, co powie, gniewało go wszystko: wygląd chorobliwy, jej rezygnacja, te pełne wyrzutu błagalne spojrzenia, wywołujące na jego usta gwałtowne słowa, nad którą tylko ze względów przyzwoitości potrafił zapanować. W jej obecności czuł przy sobie obraz młodej dziewczyny, z którą dopiero co się rozstał. Kiedy Krystyna, nader boleśnie odczuwając, że widuje go tak rzadko, zasypywała pytaniami, co robi cały dzień, wynajdywał historie, których słuchała z wyteżoną uwagą, aby dociec, czy on przypadkiem nie myśli o jakiejś innej kobiecie. Niemożliwość zatrzymania przy sobie tego człowieka, niemożliwość rozbudzenie w nim odrobiny tej miłości, która była dla niej torturą i niemoc fizyczna, nie pozwalająca jej zdobyć ponownie pieczętotami tego, czego nie mogła zdziałać uczuciem, wszystko to napędzało ją obawą i przeczuciem jakiegoś nieznanego nieszczęścia. Była zazdrosna, sama nie wiedząc o kogo. Była zazdrosna o kobiety, które przechodziły pod jej oknami, które wydawały jej się piękne i czarujące,



Sonia Henie



Katarzyna Hepburn



Bette Davis

## Pięć twarzy, pięć typów, pięć charakterów...

Przed kilku dniami pisaliśmy o tym, że nie ma brzydkich kobiet, bo przez podkreślenie pewnych cech można wydobyc indywidualność i co za tym idzie stworzyć interesującą urodę. — Najważniejsze zresztą jest „światło”, które je rozjaśnia od wewnątrz.

Twarze tych odrębnych, a tak charakterystycznych gwiazd, są najlepszym tego dowodem, żadna z nich „a naturel” nie była piękna, a stały się podziwianymi i uwielbianymi artystkami.

### Odpowiedzi Redakcji

„ADONIS” — Wiersz Pana zachowaliśmy w tece, na razie nie skorzystamy. Prosimy o utrzymanie kontaktu z nami. Za miłe słowa dziękujemy.

„RELA RELICHA”. Wierszyk może być aktualny, gdy zacznie wychodzić nasz dodatek „To i Owo”; zachowujemy. Miłe pozdrowienia łączymy.



Barbara Stanwyk



Mae West

## Filmy niemieckie mają znów się ukazać na rynku światowym

### Czy nie zawczasie?

Gordon E. Textor, kierownik Biura Informacji przy Amerykańskim Zarządzie Wojskowym w amerykańskiej strefie okupacyjnej, podał do wiadomości, że niemiecki przemysł filmowy zostanie odbudowany, ponieważ posiada on znaczenie zarówno ekonomiczne, jak i propagandowe.

Rekonstrukcja niemieckiego przemysłu filmowego jest jednym z zasadniczych czynników pokojowej odbudowy gospodarki niemieckiej, a nowo produkowane filmy niemieckie będą eksportowane za granicę. Jedynie skonfiskowane zostaną obrazy, wyprodukowane przed okupacją. Na ostatnim zebraniu w Kwaterze

Głównej Amerykańskiego Zarządu Wojskowego w Berlinie, program odbudowy niemieckiego przemysłu filmowego został przedstawiony Eric Johnstonowi, przewodniczącemu Amerykańskiego Towarzystwa Filmowego i Amerykańskiego Towarzystwa Eksportu Filmów.

Na przeprowadzonej w parę dni potem aliancko-niemieckiej konferencji prasowej w Berlinie, Johnston powiedział: „Sądzę, że przemysł filmowy Niemiec powinien zostać odbudowany, aby niemieccy producenci znaleźli się jak najprędzej, jako konkurenci, na rynku światowym.”

## W tajnej służbie

IV.

Nic dziwnego, że tak wielu znalazło się ciekawych, którzy chcieli być świadkami przebiegu procesu, w którym główną oskarżoną jest 25-letnia Jenny Atilla, piękna jak marzenie, wielokrotnie premiowana, znana w sferach eleganckiego świata Finlandii, królowa wszystkich zabaw i bał. Ta właśnie dziewczyna oskarżona jest, o to, że stała na czele olbrzymiej organizacji, szpiegowskiej rozprzestrzeniającej się od Finlandii aż po Francję, która miała za zadanie wydostawanie tajnych dokumentów, dotyczących stanu zbrojeń mocarstw europejskich i dostarczanie ich Niemcom. Prócz tego ma piękna panę na sumieniu jeszcze dwa skrytobójcze morderstwa, dokonane przy pomocy trucizny.

„To niemożliwe”, twierdzą ci, którzy znają Jenny. „Ta piękna dziewczyna o twarzy madonny nie potrafiłaby nawet muchy skrzywdzić. To musi być jakaś mistyfikacja”.

A ponieważ znają ją wszyscy, jeżeli nie osobiście to z fotografii sprzedawanych na cel dobroczynny, z przedstawień amatorskich, z dzienników, które często reprodukcją jej zdjęcia, zainteresowanie jest szalone i ciekawość tłumu musi dopiero rozpedzać policja.

Tymczasem na sali wielkie napięcie: za chwilę mają wprowadzić oskarżoną. Publiczność współczuje z nią: jak nieszczęśliwe musi być to piękne dziecko, pozostające pod tak ciężkim oskarżeniem. Na pewno będzie zaplakana, onieśmieszona i nieszczęśliwa, wystawiona na widok tylu ciekawym.

Nic podobnego... Drzwi się otwierają i prowadzona przez dwu policjantów wchodzi na salę Jenny Atilla, uśmiechnięta, piękniejsza jeszcze niż zwykle; dumnie kroczy ku swej ławie, miłym skinieniem głowy witając obecnych na sali znajomych. Ma się wrażenie, że to nie oskarżona, lecz królowa, która przysłała tu łaskawie odebrać hołdy swych poddanych.

### TAJEMNICA FABRYKI AMUNICJI W LAPPO

Rozprawa rozpoczyna się i z ust oskarżającego prokuratora i powołanych świadków dowiadujemy się obecnie na sali o romantycznej, lecz zgrozą przejmującej historii:

— Znajdujemy się w fińskiej fabryce amunicji w Lappo. Jak we wszystkich tego rodzaju przedsiębiorstwach, panuje i tutaj jakaś specjalna atmosfera. Świadomość, że w tym małym miasteczku, którego serce stanowią wielkie zakłady państwowe, fabryki amunicji, znajduje się wystarczająca ilość prochu i dynamitu, by pozabawić życia mieszkańców całej Finlandii, kładzie na mieszkańcach jego jakiegoś szczególne piętno jakby powagi i doniosłości. Nastrój ten potęgują jeszcze czuwające dniem i nocą strażnicy i chodzące patrole wojskowe, które pilnują bezpieczeństwa zakładów. Mimo to liczne rodziny żyły tam spokojnie i szczęśliwie aż do dnia, gdy w jedną z nich uderzył grom.

(C. d. nastąpi)

### Wolne posady

PIĘĆ rutynowanych zataplaczek do ampułek zatrudni „Salus”, Kraków, Zybkiewicza 17. 2910-K

### Różne

KAWIARNIA „BAR NA BŁONIACH” odzienne danc-ing-bridge. 2945-Par.

### Lokale

STUDENT z dobrego domu, wyplacalny, szuka pokoju z oddzielnym wejściem. Oferty: „PAR” Kraków, Rynek Główny 46, dla „2570”. 2923-Par.

### Telegram Telegram

**1 września otwarcie**  
po gruntownym remoncie  
**RESTAURACJI-KAWIARNI**  
**»M A K S I M«**  
KRAKÓW — ulica SŁAWKOWSKA Nr. 30  
Świetny program!  
Mistrzowska orkiestra W. FIGLA!  
Zapraszamy miłych gości!  
Początek o godz. 20-tej 2909-8  
Początek o godz. 20-tej  
Dyrekcja

Oglašzajcie się w „Echu”

REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK

M—20443

DRUKARNIA PAŃSTWOWA Nr. 1. KRAKÓW, WIELOPOLE 1.

tro wyjechać, aby więcej tu już nie powrócić. Wiem jednak, że i pani zna go na tyle, aby mi po prostu odpowiedzieć: chce, albo nie.

Dziewczyna spuściła głowę, zarumieniła się i szepnęła z nagłym zdecydowaniem:

— Chcę!

Potem wybiegła tak szybko, że uderzyła się przy tym o drzwi. Andermatt usiadł ponownie, nalał sobie lampkę wina, jak to jest zwyczajem chłopów i rzekł:

A teraz pomówmy o interesach.

Nie dopuszczając ani na chwilę tej ewentualności, by sprawa mogła przybrać inny obrót, rozpoczął mówić o posagu, powołując się na oświadczenie, jakie mu chłop złożył przed trzema tygodniami. Majątek Gontrana natomiast, oceniał na trzysta tysięcy franków, nie licząc tego, co jeszcze może kiedyś odziedziczyć, nie omieszkał zaznaczyć, że jeżeli człowiek taki, jak hrabia Ravenel, decyduje się prosić o rękę panny Oriol, zachwycającej zresztą dziewczyny, rodzina jej powinna umieć ocenić ten zaszczyt i okupić go większą jakąś ofiarą pieniężną. Chłop, zaskoczony tak nagle, a mile polectany, rozbrojony prawie zupełnie usiłował bronić swego majątku, Targi trwały czas dłuższy. Uprościł je jednak Andermatt, oświadczając:

— Nie żądamy ani gotówki, ani papierów wartościowych, ale ziemi i gruntów, które pan już przeznaczył na posag panny Ludwiki oraz jeszcze kilku parcel, które panu wymienię. Nadzieja, że nie będzie zmuszony wydać gotówki, tych oszczędności, tak długo frank po franku zbieranych, tych pieniędzy zdobywanych z taką pracą i trudem, tak drogich chłopu, droższych jeszcze, niż krowa, winnica, dom i pole, pieniędzy oddawanych często trudniej jeszcze niż życie, uspokoiła natychmiast ojca i syna, uczyniła ich też skłonny do ustępstw, budząc w nich ukrytą radość, której starali się nie okazywać. Mimo to układali się długo i targowali, aby uratować dla siebie jeszcze jaki kawałek gruntu. Dokładny plan Mont-Oriolu leżał na stole i znaczoną nań krzyżykami te kawałki pola, które miała otrzymać Ludwika. Godzinę jeszcze musiał Andermatt targować się o dwa ostatnie pola. Ażeby uniknąć wszelkich nieporozumień, udano się z planem na miejsce, aby je oglądnąć. Andermatt nie był jeszcze spokojny, podejrzewał bowiem obu Oriolów o zdolność do zaprzeczenia przyrzeczonych umową ustną gruntów. Szukał więc sposobów, aby układ utrwalić. Wtedy wpadła mu myśl do głowy, jego zdaniem doskonała, choć nieco dziwna. Po chwili namysłu odezwał się:

GUY DE MAUPASSANT: MONT — ORIOŁ

— Jeżeli nie ma pan nic przeciwko temu, to spiszę sobie to wszystko raz jeszcze, ażebyśmy czego nie zapomnieli.

Gdy powrócił do wsi, zatrzymał się przed sklepem, aby kupić dwa arkusze papieru stempowego, wiedział bowiem, że wykaz parcel na takim papierze w oczach chłopów będzie już nienaruszalnym. Te arkusze stempowego papieru były wyrazem niewidzialnego, a zarazem groźnego prawa. Napisał zatem na stempowym papierze, a na drugim arkuszu sporządził odpis: „Na podstawie przyrzeczenia małżeństwa między hrabią Gontranem Ravenel, a panną Ludwiką Oriol, oddaje pan Oriol, jako posag swej córki, następujące parcele gruntowe... tu nastąpiło wyczerpanie ich według numerów katastralnych. Opatrzył akt datą i podpisem, kazał podpisać się ojcu Oriol, który ze swej strony zażądał, aby określono ściśle majątek narzeczonego. Po tak pomyślnym załatwieniu sprawy, zadowolony powrócił do hotelu. Wszyscy wtajemniczeni śmiali się z całej tej historii, a najbardziej sam Gontran. Markiz, powiadomiony o wszystkim, odezwał się z pełną powagą godnością do syna:

— Dziś wieczorem złożymy im wizytę, a ja powtórzę raz jeszcze oświadczenie, które złożył mój w moim imieniu. Będzie to miało charakter bardziej oficjalny.